

Widziane w kinie

Tytuł: Czasami księżyc świeci od spodu

W Lubuskim Teatrze szuka z Jaśkiem spokoju
pod emaliowanym niebem
Dzdzisław Haczek**Potwornie hałasują garnki
w klatce bohatera „Czasami
księżyc świeci od spodu”.**

Pomysł z klatką, która za sprawą scenografa Piotra Tetlaka, wyrosła na scenie Lubuskiego Teatru, jest genialny. Raz - miejsce uwięzienia Jaśka (Ernest Nita w pełni aktorskiej formy), który został

przy umierającym teraz ojcu. Na skarb gdzieś zakopany liczy. Podobnie jak na miłość... Dwa - wyłożony garnkami, rondlami i patelniami sufit klatki ogranicza, grozi i przytłacza. Ciężarem żelaza czy aluminium. Ale też grzechem i winą rodzinną, która ciągnie się za Jaśkiem jak jakieś genetycznie wdrukowane fatum.

Trzy - metalowa klatka to gotowe instrumentarium. Wystarczy, że Jasiek na dach wyjdzie, wstrząśnie żelastwem - hałas potworny. A jak jeszcze wiejska chuliganerka młotkami pomoże - mamy porażającą suitę. To ten rodzaj „zabawy” z dźwiękiem i rytmem, za którą mogliśmy autorsko-reżyserski duet autorów Paweł Wolak - Katarzyna Dworak pokochać już przy ubiegłorocznej zielonogórskiej realizacji - „Gdy przyjdzie sen - tragedia miłosna”. Najnowszym spektaklem Paweł Wolak i Katarzyna Dworak zamykają trylogię „opowieści wiejskich”, które „sielskiej krainie” się wymykają. Jest tu



FOT. DZDZISŁAW HACZEK

**„Czasami księżyc świeci
od spodu” to spektakl
Ernesta Nity - w pełni
aktorskiej formy nie
schodzi ze sceny**

Lubuski Teatr, 17, 18 września, 19.00

przywołana historia (hitlerowska okupacja, rzeź wołyńska), ale nad motywem dziedziczenia ciężaru krwawej traumy górę bierze kwestia wiary. Oczywiście w Boga, ale też w mit rodzinny, którego Jasiek staje się wyznawcą i ofiarą. To spektakl Ernesta Nity, który nie schodzi ze sceny. Wraz ze swym bohaterem ewoluuje. Z hałasującego na dachu swego domu strażnika mitu staje się człowiekiem, który uświadamia sobie bezsens samoograniczenia. Autorzy kolejny raz pokazują, jak zręcznie potrafią wpleść w tragedię humor i wciągnąć widza do teatralnej klatki. ● ©P



FOT. AP MANANA

**„Zjednoczone stany
miłości” Tomasza
Wasilewskiego zdobyły
Srebrnego
Niedźwiedzia w Berlinie**
Zielona Góra, Nowa, 17, 18 bm. 20.00